

Keynes niezadłużony

14 sierpnia 2008

Ponieważ w XXI wieku władza wolnorynkowego kapitalizmu – a mówiąc precyzyjnie, władza pieniądza – wciąż się umacnia, przeto chciwość, stanowiąca ludzką przywarę, rozsadza społeczność. Tam, gdzie do niedawna obowiązywały standardy właściwego zachowania i postępowania, a proces demokratyczny sprawiał, że utrzymywana była równowaga między interesem prywatnym a społeczną odpowiedzialnością, obecnie rządy, zręcznie wspierane przez rozrastającą się „klasę średnią”, zdają się dążyć do podzielenia świata na tych, co posiadają coraz więcej i tych, którym coraz więcej brakuje. niesprawiedliwość ta jest źródłem niezadowolenia, terroryzmu i destrukcji.

Wyzwaniem dla ludzkości jest humanizacja obecnego stylu funkcjonowania systemu kapitalistycznego. Musimy rozpoznać jego społeczny koszt – nie tylko w sensie oczywistym ubożenia biednych, lecz także w postaci jeszcze wyższej ceny, jaką płacą bogaci, konfrontowani z silnymi zaburzeniami ich niezwykle propagowanych stylów życia. Jeśli naruszanie szerszej infrastruktury społecznej będzie trwać dalej, zabraknie wkrótce zielonych i przyjaznych miejsc, w których można by miło spędzić czas.

Do rozważenia pozostaje szczególna i praktyczna propozycja, jak temu zaradzić – można by ją opatrzyć etykietą „Keynes niezadłużony”. Obejmuje ona zasady ekonomiczne Johna Maynarda Keynesa. Obecnie są one – w świetle skryształizowanych opinii neoklasycznych akademików, sławiących rynek – zwany eufemistycznie wolnym – uważane za staromodne, choć to one właśnie wyciągnęły Zachód z depresji lat trzydziestych i to one pomogły Europie dźwignąć się ze zniszczeń, wywołanych II wojną światową.

Gdy stan wojny przekształcił się w stan pokoju i gdy

osiągnięto planowane, pełne zatrudnienie, ponownie zaczęła rosnać władza pieniądza. W latach 1980-tych rozwinęła się nowa teoria ekonomiczna, postulująca deregulację biznesu monetarnego w oczekiwaniu, że rynek będzie sam oddziaływał w kierunku przywrócenia równowagi gospodarczej. Wiele wiary położono wówczas w „niewidzialną rękę rynku” Adama Smitha, będącą błędnie interpretowanym eufemizmem powiedzonka „Umywam rączki, stary”. Politycy tamtej epoki – zwłaszcza Thatcher i Reagan, zahipnotyzowani zniewalającą prostotą tej metafory i podbudowani opiniami bankierów i finansistów, którzy byli finansowo skuteczni i posiadali olbrzymie wpływy – wprowadzili Zachód w świat, rządzony przez pieniądz. Pieniądz stał się pierwszą przyczyną wszystkich innych polityk.

Nie każdy był przekonany o długofalowym, pozytywnym efekcie takiej strategii, lecz gdy lobby monetarne potępiło spiralny wzrost opodatkowania oraz kosztu obsługi pożyczek rządowych jako instrumenty nietrwałe i niewłaściwe, lobby pro-Keynesowskie nie było w stanie wytoczyć przeciw temu odpowiednich kontrargumentów, gdyż było doskonale wiadomym, że zadłużenie zarówno prywatne, jak i narodowe, rzeczywiście zaczęły rosnąć spiralnie, a teorie Keynesa nigdy nie potrafiły uchwycić roli systemu pieniądza w dramacie gospodarczym.

Keynes wystrzegał się abstrakcyjnych teorii matematycznych, opartych na wątpliwych założeniach. Jego teorie były bardziej praktyczne, niż teorie innych ekonomistów. Zajmował się prawdziwym światem i jego problemami. Szczerze wierzył, że zadaniem rządu jest interweniowanie wszędzie tam, gdzie wolny rynek zawodzi w sensie społecznym. Jednakże nigdy nie zanegował systemu monetarnego jako takiego, uznając z góry, iż rząd musi pożyczać pieniądze od systemu bankowego, aby móc skutecznie interweniować, a to implikowało większe podatki lub większy dług narodowy.

Naturalnie, ogólną teorię Keynesa opublikowano w roku 1936, gdy waluty były ciągle powiązane ze standardem złota – w rzeczywistości dolar amerykański był powiązany ze złotem aż do

wczesnych lat siedemdziesiątych. Keynes zmarł w roku 1946, na długo, zanim waluty w 100% księgowe [1] stały się normą. W tym czasie w Wielkiej Brytanii połowa pieniądza była przez państwo wprowadzana do obiegu bez obciążeń długami, a druga połowa jako kredyt, za pomocą książeczek czekowych. Nie jest więc dziwne, że Keynesowi, poruszającemu się w zakresie tradycyjnej teorii monetarnej, trudno było szukać innego rozwiązania, niż pożyczanie od banku w celu finansowania wydatków publicznych.

Dziś, pięćdziesiąt lat później, praktycznie wszystkie środki wymiany pochodzą z kredytu bankowego, a to ogniskuje uwagę na oczywistym fakcie, że współczesny pieniądz nie jest już w żadnej mierze definiowany w odniesieniu do staromodnego pojęcia wartości własnej. Dziś jest on po prostu i tylko – promowanym systemem księgowym. W rzeczywistości także i Keynes w taki właśnie sposób postrzegał pieniądz, gdy obmyślał swoją Międzynarodową Unię Płatniczą (Bancor). Mówiąc w skrócie, Bancor był projektowany jako międzynarodowa jednostka monetarna, podlegająca zarządowi ONZ, a wszystkie państwa miały być stymulowane w kierunku utrzymywania równowagi płatniczej i unikania nadmiernego zadłużania się. Kraje z nadwyżkami w bilansie handlowym doświadczałyby ich redukcji poprzez zastosowanie ujemnych odsetek, a kraje zadłużone płaciłyby odsetki lub opłaty dewaluacyjne.

Na nieszczęście dla krajów rozwijających się, Amerykanie zdominowali powojenną konferencję w Bretton Woods i nie byli przygotowani do wyrażenia zgody na to, aby przepotężny dolar mógł pełnić drugorzędną rolę wobec kogokolwiek lub czegokolwiek – niezależnie od racji, jakie mogłyby za tym stać. Już wtedy wiedzieli bowiem, że kto kontroluje walutę światową, ten kontroluje władzę polityczną. Jednakże te szczegóły nie są tu ważne. To, co jest ważne, to obecna reguła, że pieniądz jest systemem księgowym, który może być tak administrowany, aby optymalizować osiągnięcie zamierzonych celów.

Nowoczesna reforma systemu monetarnego polega na zamianie

paradygmatu z „tego, co jest osiągalne” na paradygmat „tego, co jesteśmy w stanie udźwignąć”. Jest sprawą szczególną, że dla rządów termin „osiągalność” nie funkcjonuje w odniesieniu do pieniądza. Cały nowy pieniądz, zarówno pod postacią banknotów i monet, jak i kredytów autoryzowanych zgodnie z prawem bankowym, jest emanacją woli rządu. Wartość pieniądza, znajdującego się w naszych kieszeniach bądź na kontach bankowych jest funkcją dobrego rządu, działającego odpowiedzialnie w celu jej utrzymania. Tak czy inaczej, finansowy establishment (pochłaniający jedną czwartą produktu krajowego Wielkiej Brytanii [2]) utrzymuje, że wie najlepiej, jak dużo rząd może przeznaczyć środków na wydatki związane ze służbą publiczną oraz infrastrukturą.

W trudnych czasach rządy emitują pieniądz wolny od długu i wpuszczają go w obieg bez pobierania odsetek. Można to powtórzyć, o ile będzie taka wola polityczna. Ewolucja kredytu w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat spowodowała wykluczenie tego jego źródła i zastąpienie go prywatną emisją długu obciążonego odsetkami. Lecz skoro rząd jest w stanie emitować państwowe obligacje, może też emitować kredyt w celu odbudowy upadającej krajowej infrastruktury. Gdyby rząd ponownie zaczął brać udział w dostarczaniu na rynek kredytu w proporcji 50/50 z bankami, moglibyśmy zredukować podatki i sfinansować niezbędne usługi publiczne.

Ulice londyńskiego City i Wall Street nie są dziś wyłożone złotem, lecz papierem i komputerowymi chipami. Podaż pieniądza jest podporządkowana biznesowi i maksymalizacji wartości udziałów – w żadnym zaś razie dobrobytowi społeczności. Jest to droga prowadząca poza obszar mieszanej gospodarki ku przerażającemu nowemu łaadowi światowemu, gdzie za pieniądze kupuje się władzę, zarówno polityczną, jak i militarną. Potrzebujemy drogi alternatywnej. Jej znakiem mógłby być niezadłużony Keynes.

Autor: Ron Morrison

Tłumaczenie: Krzysztof Lewandowski

Źródło: [„Ulica Wszystkich Świętych” nr 1 \(97\) 2008](#)

PRZYPISY

1. ang. fiat currency – pieniądź zadekretowany jako legalny środek płatniczy, sam w sobie nie posiadający wartości i nie pokryty rezerwami;

2. Pośrednicy finansowi – firmy przechowujące i pożyczające pieniądze innych osób – wypracowali w 1998 roku 27,6% produktu krajowego brutto Wlk. Brytanii (wyciąg ze statystyk państwowych). Ron Morrison, Keynes without Debt, post-autistic economics review, wyd. no. 39, 1. września 2006, artykuł 6, str. 51-53,
<http://www.paecon.net/PAEReview/issue39/Morrison39.htm>